

Wywiad z radną Aldoną Nocną

- Kiedy zaczęła się Pani przygoda z samorządem i co skłoniło Panią do podjęcia wyzwania działalności samorządowej?

- Jestem radną już czwartą kadencję. Po raz pierwszy wygrałam w 2002 r. Startowałam wówczas w wyborach do Rady Miejskiej z Komitetu Wyborczego Towarzystwa Przyjaciół Ciechocinka. Co ciekawe, z całej naszej grupy mieszkańcy wybrali wówczas Krzysztofa Czajkę i mnie, a więc najmłodszych kandydatów. Początki nie były łatwe, bowiem praca radnego wiąże się nie tylko z realizacją swoich pomysłów, rozwiązywaniem problemów mieszkańców, lecz także z czytaniem dokumentów, które są nie zawsze przejrzyste. Trzeba czytać uważnie projekty uchwał, znać ustawę o samorządzie gminnym, rozróżniać, co należy, a co nie należy do kompetencji samorządu, co wolno, a czego nie wolno robić radnemu. Myślę, że przez ponad 12 lat pracy zdobyłam bardzo duże doświadczenie. Kolejne sukcesy w wyborach są potwierdzeniem tego, że ludzie mi ufają i doceniają mój wysiłek, zaangażowanie oraz uczciwą pracę dla miasta.

Zawsze byłam osobą aktywną, włączałam się w działalność społeczną już w szkole podstawowej. Byłam harcerką. Wychowałam się w rodzinie, w której wartością była praca dla drugiego człowieka. Nie potrafię przejść obojętnie wobec kogoś, kto potrzebuje pomocy. Jestem też niepokorna, wystaję przed szereg, nie umiem iść bezmyślnie w stadzie. Pewnym wzorem jest dla mnie mgr Wiesława Wolfowa, moja nauczycielka języka polskiego z Liceum Ogólnokształcącego im. S. Staszica, którego jestem absolwentką. Warto dodać, że to jedyna kobieta - honorowa obywatelka miasta w grupie kilkunastu mężczyzn. Niezwykła postać, bardzo szanowana i ceniona. Społecznik i po prostu dobry człowiek.

Bardzo ważne jest dla mnie miejsce, w którym zdecydowałam się osiaść po studiach na stałe, chociaż pokusy kariery w Warszawie były bardzo silne, a szanse realizacji marzeń pracy w Polskim Radiu duże. Pozostałam dziewczyną z małego, ale niezwykłego miasteczka, które kocham. Ciechocinek to moje „gniazdo ojczyście”, tu czuję się szczęśliwa. Zawsze powtarzam, że jest to idealne miejsce do życia.

- Jak współpracuje się Pani z obecnym składem Rady Miasta oraz burmistrzem?

- Myślę, że dobrze. Wszystkim nam przyświeca wspólny cel, jakim jest dobro miasta i jego mieszkańców. Chociaż nie zawsze jest jednomyślność w podejmowaniu decyzji, myślę, że każdy radny wie, że trzeba szanować zasady demokracji i przyjąć pokornie wynik głosowania. Oczywiście bywa i tak, że czas pokazuje, iż rację ma... mniejszość. Uchwałę sprawdza przecież nadzór prawny wojewody. Poza tym radny nie może być semaforem i bezmyślnie podnosić rękę. Trochę



Aldona Sylwia Nocna - wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej Ciechocinka kadencji 2014-2018, nauczycielka w Liceum Ogólnokształcącym im. S. Staszica, popularyzatorka wiedzy o historii Ciechocinka.

mnie niepokoi, że burmistrzowi Leszkowi Dzierżewiczowi trudno jest czasem przyjąć to, że jednak jego pomysły czy jego otoczenia mogą być nieakceptowane przez większość rady. Tak było przykładowo z decyzją sprzedaży gruntów na końcu parku Zdrojowego przy ulicy Solnej. Czas pokazał, że nie trzeba było pozbywać się tej części miasta, aby pozyskać pieniądze na remont ulicy Słońsk Górny. Mimo że wiele nas dzieli, to lata współpracy wskazują, że efekty są pozytywne dla Ciechocinka. Burmistrz potrafi często przyjąć rady, realizować pomysły mieszkańców. Zresztą, kim jest radny? Sama etymologia słowa „radny” wskazuje, że ma po prostu służyć radą. A rajca pracuje w zespole. Nieprzypadkowo rada liczy 15 osób. Decyzje zapadają większością głosów.

- Jakie na dzień dzisiejszy są największe i najpilniejsze potrzeby Ciechocinka?

- Najważniejsze jest studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego, które określili w sposób ogólny politykę przestrzenną w mieście i lokalne zasady zagospodarowania. Nie wolno zapominać, że Ciechocinek to uzdrowisko, a więc „miejsce, które leczy”, przestrzeń wymagająca szczególnej troski. Projektant powinien mieć świadomość, że nie wolno mu projektować na czystej kartce papieru w oderwaniu od realiów, że powinien uszanować krajobraz natural-

ny, choć jest on też przykryty warstwami kulturowymi. Ciechocinek był kształtowany przez kilkaset lat. Niegdyś każda miejscowość miała swój plan, na którym rysowano strefy ochronne, w których kategorię zakazywano budowy pewnych obiektów. I było to przestrzegane. Teraz nierzadko bywa tak, że ważniejszy jest interes jednego właściciela, dla którego liczy się tylko jego własny zysk, który omija przepisy lub bezkarnie łamie prawo i nie szanuje przestrzeni publicznej. Warto przypomnieć, że uzdrowisko takie jak Ciechocinek musi mieć strefy ciszy! Skoro kuracjusze przyjeżdżają tu po zdrowie i wypoczynek, trzeba o to zadbać. Kto poszukuje głośnej rozrywki, niech jedzie na Ibizę! Poza tym w planowaniu niezwykle ważna jest zasada zrównoważonego rozwoju, wskazana w Konstytucji RP i w Traktacie o Unii Europejskiej z Maastricht. Chodzi o zasadę zrównoważonego wzrostu gospodarczego z poszanowaniem środowiska naturalnego. Zasoby przyrodnicze to nie jest studnia bez dna. Trzeba zostawić coś następnym pokoleniom. Zasoby przyrodnicze to nie dobra nieograniczone, które człowiek może wykorzystywać w dowolny sposób.

Istotna jest też poprawa jakości powietrza, którym oddychamy. Ciechocinek kojarzony jest z czystym powietrzem, bowiem mamy największe na świecie inhalatorium zbudowane ręką człowieka. Chodzi oczywiście o tężnię. A czym nierzadko oddychamy w niektórych częściach miasta? Nie zaakceptuję wyjaśnień, że to bieda sprawia, iż niektórzy mieszkańcy palą w piecu śmieciami, oponami czy plastikiem. To po prostu czysta głupota - zabijanie siebie i innych powoli, dzień za dniem, trującym dymem z kominów. Skąd w Polsce tyle przypadków zachorowań na raka? Poza tym to oczywiste, że tężnie nie powinny mieć sąsiedztwa wielkogabarytowych obiektów. To teren, który wymaga szczególnej troski i ochrony. Mamy piękny rezerwat słonorośli, który trzeba szanować. Uwielbiam widok solirodu jesienią! Kompleks tężni o łącznej długości ponad 1743 metrów to unikat w skali świata. Salina ciechocińska to nie tylko niezwykle zabytek, miejsce produkcji soli od ponad 180 lat, tą samą, sprawdzoną metodą, lecz także obiekt, dzięki któremu Ciechocinek stał się magnesem dla przyjezdnych. Bez „magicznego trójkąta”: źródło - tężnie - warzelnia byłoby to miasto takie jak wiele innych w Polsce. Dzięki niemu Ciechocinek jest tym, czym jest i o tym nie wolno zapominać.

- Jak realizowane są cele, które przyświecały Pani w ostatniej kampanii wyborczej?

- Moje cele, które pojawiły się na ulotce, to: *poprawa jakości życia i bezpieczeństwa mieszkańców, wspieranie seniorów i ich rodzin, troska o sprawy dzieci i młodzieży, dbałość o ład przestrzenny miasta, tereny zielone i zabytki, ochrona terenów okolicy uzdrowiska, uświadamianie znaczenia dziedzictwa kultury*. Natomiast główne hasło wyborcze mojego komitetu brzmiało „W trosce o mieszkańców” i tak się dzieje. Skoro przykładowo około 30% ciechocinian to seniorzy, to trzeba zrobić wszystko, aby ta grupa czuła się dobrze w Ciechocinku. Stąd realizacja pomysłu radnych poprzedniej kadencji, aby utworzyć radę seniorów w naszym mieście, stąd realizacja pomysłu utworzenia Domu Dziennego Pobytu w dawnej siedzibie MCK. Trwają prace nad opracowaniem statutu rady seniorów i koncepcją, jak powinien wyglądać i komu służyć obiekt przy ul. Mickiewicza 10. Cieszę

się, że przywracany jest blask zabytkowi, jakim jest kręgielnia w parku Zdrojowym, wybudowana w 1909 roku. Wskazałam przed laty, że trzeba dbać o przyrodę w naszym mieście. W budżecie zaplanowano więc na przykład pieniądze na to, aby likwidować jemiolę niszczącą drzewa. Ratujemy kasztanowce - zwalczanie szrotówka kasztanowcowiaczka, który żera ich liście, polega nie tylko na mikroiniekcji, lecz także na usuwaniu i utylizacji opadłych liści, zawieszaniu budek lęgowych dla ptaków owadożernych. Mam różne pomysły, które wynikają z mojego zainteresowania przyrodą i ekologią.

- Z jakimi problemami najczęściej zwracają się do Pani mieszkańcy naszego uzdrowiska?

- Są to różne prośby, które wynikają z potrzeby poprawy jakości życia. Ludzie nie chcą grzęznąć w błocie, kiedy wychodzą z domu, a mieszkają od lat w centrum Ciechocinka. Cieszę się, że w końcu utwardzane są dojazdy do posesji przy ul. Traugutta i ul. Kwiatowej. Ludzie skarżą się na hałas, nadmierny ruch samochodów, kłopoty z parkowaniem.

- W jaki sposób promuje Pani nasze miasto?

- Przede wszystkim dużo piszę o Ciechocinku, uczestniczę w konferencjach naukowych, popularyzuję wiedzę o historii miasta. Utrwalam jego piękno na fotografiach. Piszę artykuły o przeszłości uzdrowiska i jego ludziach oraz o tym, co dzieje się teraz. Opracowałam też komplet pocztówek dawnego Ciechocinka - jestem bowiem filokartystką. Wyszukuję ciekawostki, wszelkie wzmianki o uzdrowisku, choćby w limerkach i dowcipach. Opowiadałam o tym kuracjuszom i mieszkańcom, przygotowuję też kolejną książkę. Zawsze podkreślam z dumą, że jestem ciechocinianką.

- Dlaczego warto ocalić od zapomnienia karty historii Ciechocinka?

- Bo to po prostu niezwykle miejsce, ze swoim *genius loci*...

- Dziękuję za rozmowę.

Red.

ZAPRASZAMY

Koncerty

- fontanna przy tężni nr 1

- 2 maja oraz 30 maja - Andrzej Kubacki - koncerty muzyki klasycznej operetkowej oraz standardy rozrywkowe,
- 9 maja - koncerty akordeonisty Pawła Soboty,
- 16 maja - Włodzimierz Votka - „Romanse cygańskie i rosyjskie”,
- 23 maja - Michał Hajduczenia - „Muzyczna podróż po Słowiańszczyźnie”.

Koncerty - fontanna w Parterach Hellwiga

- 3 maja i 24 maja - koncerty orkiestry z Wagańca,
- 10 maja - Liza - „Romanse cygańsko-rosyjskie”,
- 17 maja - Yaga - „Muzyka dla duszy i ciała czyli piosenka francuska”
- 31 maja - koncert piosenkarza z Włoch Guydo Crucillo.

ZDRÓJ CIECHOCIŃSKI kwiecień 2015